

z bardzo żywego stosunku do poety biograficzno-interpretacyjnej pracy Piotra Matywieckiego pt. *Twarz Tuwima* (2007). Z opracowania tego wynika, że Tuwim jest inny i bardziej skomplikowany niż oceniano wcześniej. Trudna relacja z matką (zabita przez Niemców w szpitalu psychiatrycznym w Otwocku, 1942) i bardzo bliska relacja z siostrą Ireną (tłumaczka); Łódź i tamtejszy brak kultury oraz lekcja biedy; studia w „kulturalnej” Warszawie i tęsknota za Łodzią; pochodzenie z bardzo spolonizowanej rodziny żydowskiej i wymuszana przez innych konieczność czucia się Żydem, choć uważał się za Polaka; wyjazd z Polski (1939–1946) i nienajlepsze relacje ze środowiskiem polskim na Zachodzie, ale też niezbyt dobry odbiór przez Żydów; powrót do Polski (1947) i zrodzone z lęku depresja plus nerwica, to tylko niektóre elementy biograficznych zawirowań Tuwima. Natomiast w jego twórczości można zna nurt neoromantyczny, ale także futurizm (zwłaszcza w wierszach na temat miasta ukazujących jego różnorodność, sprzeczności, ambiwalencję siły i słabości, twórczości i destrukcji). Zdaniem prof. P. Śliwińskiego, Tuwim nie jest poetą nowoczesnym w podstawowym znaczeniu tego słowa, ale „pod wieloma względami jest nowoczesny”. Na uwagę zasługują jego eksperymenty językowe (Słowopiewnie), dążenie do zjednoczenia słowa i rzeczy oraz świadomość rozdziwki między nimi; poszerzenie zakresu tematów poetyckich – pomieszczenie wysokiego z niskim; humor – ostrość i dowcip językowy. Warto też podkreślić, że mimo złożoności swojej poezji Tuwim był komunikatywny. Nie był też ekskluzywny, bowiem trafiał do wielu odbiorców. Nienawidzono go jednak także z wielu powodów, m.in. za pacyfizm odczytywany jako postawa antypatriotyczna, za pochodzenie polsko-żydowskie, za jego powojenne socrealistyczne wiersze (choć nie były najgorsze). Choć sukces literacki przyniósł mu dobrobyt, lekcja biedy wyniesiona z dzieciństwa w Łodzi, sprawiła, że czuł się zażenowany swoją zamożnością i jej nie

manifestował. Jego podejście do życia i transcendencji ilustruje m.in. to, że kiedy umarł w Zakopanem w 1953 r., w kieszeni miał kartkę: „Dla oszczędności zgaście światło wiekiste, gdyby miało mi kiedyś zaświecić”.

Kiermasz, zwiedzanie i wykłady

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się kiermasz książek pochodzących z zasobów dubletów Biblioteki Uniwersyteckiej, sprzedawanych za symboliczną złotówkę, by dać im „drugie życie”. Cieszył widok młodych ludzi, którzy wychodzili ze stosami książek wyszperanych z wielu kartonów. W sumie wystawiono ok. 6000 książek, a ponad 4700 znalazło nowych użytkowników.

Podobnie jak w minionych latach, w ramach X Tygodnia Bibliotek można też było zwiedzić cały gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, m.in. zabytkowe pomieszczenia katalogu i czytelnicy oraz magazyny BU, Pracownię Digitalizacji, Pracownię Restauracji Książki i gabinet dyrektora. Wybiec kończyła się w Oddziale Zbiorów Specjalnych pokazem unikatowych i zabytkowych zbiorów.

W ramach X Tygodnia Bibliotek można też było wysłuchać wykładu dr Katarzyny Burnickiej z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu „Statystyka – kilka uwag bibliotekarza-matematyka”, prezentacji i wykładu dr Alicji Szulc „Proszę Panią o błogosławieństwo na drogę... Pamiątki z powstania styczniowego w albumie Felicji z Wasilewskich Boberskiej” oraz prezentacji i wykładu Heleny Olszewskiej „Społeczna przestrzeń bibliotek akademickich w Polsce w XXI wieku”. Jak zauważyła doświadczona pracownica Działu Udostępniania Zbiorów BUAM, rolę przestrzeni społecznej bibliotek akademickich jest budowanie miejsc spotkań ludzi i nawiązywanie relacji między nimi. Biblioteki akademickie powinny też być miejscem spotkań społeczności lokalnej, co uwzględnia nowoczesne budownictwo biblioteczne.

Danuta Chodera-Lewandowicz

FOT. MAGDA ZIOŁEK



Najlepsze kasztany – na gorąco

Najlepsze kasztany ... podaje się na gorąco. Ostatnia książka Marka Hendrykowskiego „Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu” dotarła więc do gmachu Collegium Maius na swą promocję na chwilę przed jej rozpoczęciem.

Na zaplanowane „na gorąco” spotkanie przybyło jednak spore grono wiernych wielbicieli profesora Hendrykowskiego. *To zaledwie uvertura do promocji* – deklarowała otwierając uroczystość Marzenna Ledzion-Markowska, dyrektor WN UAM, zapraszając na drugą odsłonę w październiku na XVII Poznańskich Dniach Książki Naukowej. Tymczasem dziękowała Markowi Hendrykowskiemu za długą, bo 30-letnią współpracę z wydawnictwem. Autor również nie krył swojego zadowolenia: *to jest solidna poznańska robota, do wielokrotnego użytku* – chwalił książkę „na gorąco”, bo, jak sam przyznał, z efektem końcowym swojej pracy zapoznał się tuż przed promocją.

„Najlepsze kasztany” pomyślane zostały jako subiektywny autorski wybór cytatów z polskich produkcji filmowych, owoc kilkudziesięcioletniej kolekcjonerskiej pracy autora. Wybrane fragmenty opatrzone zostały szczegółowym komentarzem. Hendry-

kowski podaje w nim tytuł filmu, imiona postaci, sytuację, w której zostały wypowiedziane. To, jego zdaniem, zaważy na fakcie, że do książki będą zaglądać osoby, które szukają rzetelnej informacji o filmie. Na wyjątkowość publikacji składają się również ciekawa szata graficzna oraz układ tekstu, wynik współpracy red. Anny Rąbalskiej, graficzki Ewy Wąsowskiej i autora. Ciekawym graficznie rozwiązaniem są różne rozmiary czcionek i wytłuszczenia, które dają iluzję, jakby książkę czytało się razem z autorem. Ale uwaga, w zbiorze znajdują się też pułapki: cytaty kiepskie, świadczące o braku talentu wypowiedzianej przez osoby. Chodzi o zbiorową frajdę, że możemy się bawić tymi nie zawsze mądrymi cytatami – tłumaczył prof. Hendrykowski. Znanego poznańskiego filmoznawcę pytano nie tylko o ulubione cytaty i tryb pracy nad książką, ale także o zagadnienia związane z kinematografią polską. Jak zapowiada Hendrykowski w swojej książce: ciąg dalszy nastąpi... **mz**